

RECENZJE, OMÓWIENIA I SPRAWOZDANIA

ROCZNIKI NAUK SPOŁECZNYCH
Tom 4(40), numer 3 – 2012

Współczesne państwo. Idee i rozwiązania instytucjonalne, red. Ewa Ganowicz, Alicja Lisowska, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2012, ss. 272

Recenzowana książka została opublikowana w maju bieżącego roku, natomiast artykuły w niej zebrane są pokłosiem międzynarodowej konferencji: *Spory ideowe: ile państwa w polityce*. Organizatorem konferencji były Instytuty Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Uniwersytetu Opolskiego.

Celem Redaktorek była prezentacja najbardziej reprezentatywnych, a zarazem bardzo urozmaiconych poglądów współczesnej politologii i socjologii na temat fundamentalnego, jak się wydaje, pytania: jaką rolę w polityce, prawodawstwie, ekonomii i wzajemnych relacjach odgrywają i powinny odgrywać współczesne państwa narodowe i towarzyszące im instytucje polityczne? Książka zawiera łącznie 15 artykułów i jest podzielona na dwie części. Część pierwsza zawiera teksty poświęcone szeroko rozumianym ideom i doktrynom. Obejmuje ona 9 bardzo zróżnicowanych, i to pod wieloma względami (tematycznymi i ideologicznymi), artykułów. Część druga dotyczy instytucjonalnej sfery polityki.

Już we wstępie Redaktorki zarysowały główny problem, na jaki książka próbuje odpowiedzieć: „[...] bieżące kontrowersje wyrażają się w dociekaniu nie tylko zakresu aktywności państwa i jego regulacji w domenach gospodarczej i społecznej, w sferze kształtowania moralności jednostkowej i zbiorowej, ale również w próbie oszacowania pilnej kwestii: ile ponadnarodowego państwa europejskiego jest już faktem, a ile byłoby zakresem pożądanym” (s. 5). Na tak sformułowane pytanie, mniej lub bardziej satysfakcjonujących odpowiedzi udzielili właśnie autorzy zawartych w książce artykułów.

Część pierwsza zawiera dobrze wyselekcjonowany przegląd idei i doktryn charakteryzujących współczesne państwa (głównie europejskie). W otwierającym książkę artykule Tomasz Krawczyk, powołując się na koncepcję Michaela Foucaulta, zwrócił uwagę na stopniową ewolucję modeli systemów państwowych, począwszy od państw „pastoralnych”, poprzez państwa modelu „racji stanu”, aż po tzw. państwa minimum. Uwaga Autora skupiła się głównie na tym ostatnim modelu państwowości. Słusznie podkreśla on pewną konwencjonalność i kontekstowość ograniczania roli współ-

czesnych państw. Nie ma i nigdy nie będzie jednolitego wzorca tzw. nowoczesnej państwowości. Ponadto mimo ciągłych przemian organizmów państwowych nie ustają główne ich funkcje, a mianowicie zapewnianie bezpieczeństwa swoim obywatelom, i to zarówno w sferze zewnętrznej, jak i wewnętrznej.

Krawczyk również ciekawie zarysował koncepcję wpływu globalnej ekonomii na sferę suwerenności społeczeństw, w tym także tej politycznej. Zwrócił on uwagę na akt, że osłabianie suwerenności państw leży w żywotnym interesie międzynarodowych elit ekonomicznych, jednak konstatując, stwierdza, że niejako „samodrodnie” (jak to bywało w historii) wytworzą się nowe formy organizacji państwowych „odporne” na naciski globalnego kapitału. Artykuł jest bardzo dobrze uargumentowany i mocno oparty na literaturze przedmiotu – głównie filozoficznej.

Kwestia wpływu czynników ekonomicznych z mniejszym bądź większym natężeniem pojawia się także w innych artykułach książki. Kolejny z nich, pióra Patryka Wawrzyńskiego, dotyczy sfery ideologii politycznych. Autor wyraźnie zaznacza, że sam termin *ideologia* ma obecnie, całkiem niesłusznie, silne naznaczenie pejoratywne. Bierze się to z wartościującego, często subiektywnego rozumienia tego zjawiska (czy grupy zjawisk). Co ważne, zdaniem Wawrzyńskiego, termin *ideologia* zbyt często kojarzony jest z systemami totalitarnymi, a przecież wszystkie ośrodki polityczne ideologię mają, realizują, a nawet narzucają innym podmiotom. Główne koncepcje dotyczące funkcjonowania ideologii, czyli tzw. koncepcja napięć i koncepcja korzyści, zdaniem Autora, również traktują opisywane zjawiska dość fragmentarycznie¹. Wawrzyński proponuje, by ideologię traktować i analizować przez pryzmat systemu symbolicznego. Takie podejście umożliwi poznawanie jej „obiektywne” i właściwe z punktu widzenia nauki.

Funkcjonowanie systemów ideologicznych można rozumieć prawidłowo tylko w odniesieniu do konkretnych kontekstów: historycznego i politycznego. Autor pisze: „każda idea utożsamiona jest z konkretnym zjawiskiem, zaś cały system uwikłany jest w historię pozwalającą ostatecznie skonkretyzować sens i kształt symbolu. Tym samym funkcje i oddziaływanie myśli ideologicznej interpretować można poprzez zwrot ku skonkretyzowanej rzeczywistości, właściwej czasoprzestrzeni i warunkom geopolitycznym” (s. 35). Ideologie wyłaniają się więc w takim kontekście, w jakim są rzeczywiści funkcjonalne czy wręcz niezbędne, jak miało to miejsce chociażby w Europie Wschodniej czy na Bałkanach po uzyskaniu niepodległości przez państwa postkomunistyczne.

Zjawiskiem nadmienionym przez Autora, chociaż robił to rzadko, są wzajemne interakcje pomiędzy ideologiami państwowymi. Autor podkreśla, że „niewątpliwie doskonały przykład stanowi ideologizowanie stosunków polsko-rosyjskich, narzucane

¹ Szerzej na temat wspomnianych koncepcji zob. C. G e r t z, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, Kraków 2005, s. 232-235.

przez działania propagandowe władz. Antagonizmy historyczne, kulturowe i wyznaniowe, przy równoczesnej słowiańskiej bliskości etnogenezy, wykształciły nie tylko drastyczne różnice w narodowych kulturach i wyposażeniu mentalnym, lecz doprowadziły do konfliktu we wszystkich sferach bytu. W praktyce elity władzy kształtowały zideologizowany obraz rzeczywistości skomplikowanych stosunków Polaków i Rosjan, co odcisnęło swe piętno w systemie symbolicznym, rodząc negatywne stereotypy i stale aktualizując skomplikowane wzajemne stosunki. Idea kreowana przez jedną ze stron automatycznie spotykała się z lustrzanym odbiciem, funkcjonując na zasadzie sprzężenia zwrotnego” (s. 44).

Kolejny tekst, autorstwa Leszka Ryszarda Iwulskiego, dotyczy obserwowanego współcześnie regresu koncepcji państwa narodowego. Autor przedstawił ten obiektywnie obserwowany proces jako jedną z wielu możliwych alternatyw. Wyraźnie podkreśla on zaistniałe współcześnie wewnętrzne sprzeczności koncepcji państw narodowych. Iwulski pisze m.in. tak: „[...] wizja państwa uwikłanego w dylematy wielokulturowości stoi w sprzeczności z pożądanym obrazem kultury narodowej jako ideologii hegemonicznej w dzisiejszym państwie narodowym – jeżeli bowiem państwo zorientowane narodowo domagało się do tej pory całkowitej lojalności ze strony mniejszości narodowych i stosowało mechanizmy opresyjne w przypadku niedostosowania, to dzisiejsze postulaty szerokiej autonomii i uznania w świetle dyskursu postmodernistycznego nabierają nowego, znaczącego kształtu” (s. 52).

Iwulski zwraca uwagę na fakt, że główny czynnik zmian funkcjonowania współczesnych państw leży niejako „poza nimi”, a mianowicie w globalnej ekonomii. W konkluzjach artykułu Autor podkreśla, że regres państw narodowych dotyczy tylko niektórych sfer, jak np. ekonomia czy polityka społeczna. Niezagrożone są natomiast dziedziny bezpieczeństwa, kreowania wizji historii oraz tożsamości narodowej. Pewną słabością tekstu Iwulskiego jest fakt, iż Autor nie rozważył dyskusyjnej już obecnie koncepcji „multikulturalizmu”, a powinien był to zrobić w kontekście zasadniczych dysfunkcji nowoczesnych społeczeństw zachodnich. Takie rozważania zawiera jednak kolejny artykuł, autorstwa Piotra Grabowca. Dotyczy tzw. religii obywatelskiej.

Termin *religia obywatelska* został zaczerpnięty z koncepcji Johna A. Colemana i rozumie się ją jako „zestaw wier, obrzędów i symboli, które łączą rolę człowieka-obywatela i jego społeczne umiejscowienie w określonej przestrzeni i czasie z jego perspektywą eschatologiczną”². Zdaniem Grabowca „[...] rolą religii obywatelskiej na poziomie Europolis byłoby odczytanie na nowo europejskich ideałów i stworzenie w oparciu o nie idei politycznej, dającej cywilizacji zachodniej zdolność przekształcania globalnej rzeczywistości” (s. 62). Koncepcja „religii obywatelskiej” opiera się

² J.A. Coleman, *Civil religion*, „Sociological Analysis” 31(1970), Summer, No. 2, s. 70 – cyt. za: P. Grabowiec, *Religia obywatelska jako propozycja aksjologiczna dla integracji Wspólnoty Europejskiej*, w: *Współczesne państwo...*, s. 62.

na obserwowanych zjawiskach tożsamości zbiorowych, w tym – koncepcji tożsamości cywilizacji europejskiej. Zdaniem Autora taka tożsamość została już wytworzona we wczesnym średniowieczu, kiedy to powstające klasztory zespoliły w jedną całość dorobek Grecji, Rzymu i chrześcijaństwa. Problemem europejskiej tożsamości, zdaniem Grabowca, nie jest multikulturalizm, ale „multicywilizacyjność”, czyli odrębne kody kulturowe w ramach jednej cywilizacji. Są one upubliczniane chociażby poprzez mass-media i powodują odrealnienie oraz oderwanie życia społecznego i indywidualnego od rdzenia tej europejskości. Człowiek postindustrialny szuka własnej tożsamości, lecz coraz częściej otrzymuje jej namiastkę. Multicywilizacyjność jest jednak faktem bezdyskusyjnym. Wspólnoty obecnie nie tworzą się już lokalnie, lecz przede wszystkim sieciowo. Jak uważa Grobowiec, w obliczu różnorodnych kodów kulturowych współczesny Europejczyk staje się „najemnikiem” pozbawionym własnej podmiotowości.

Całkiem udaną próbą odpowiedzi na problem podmiotowości współczesnych Europejczyków jest artykuł Konrada Wandowicza pt. *Idea państwa w encyklikach Jana Pawła II*. Opiera się ona na integralnej „personalistycznej” koncepcji człowieka, zakładającej, że oprócz praw, które człowiek nabywa własną pracą, istnieją takie, które nie mają związku z żadnym wykonywanym przezeń działaniem, lecz wywodzą się właśnie z jego zasadniczej godności jako osoby.

Sfera państwowości była ważnym elementem encyklik Jana Pawła II. Państwo w jego myśli jest „dobrem wspólnym obywateli”, a w związku z tym zasadniczą funkcją władzy państwowej jest realizowanie tego wspólnego dobra. Jan Paweł II odrzucał jednocześnie zarówno tzw. dziki kapitalizm, jak i komunizm. Uważał on, że komunizm był odpowiedzią na nadużycia kapitalizmu. Co ważne, Wandowicz wyraźnie podkreśla, że Jan Paweł II odrzucał również tzw. trzecią drogę jako wyraz kolejnej utopii: „[...] z jednej strony jest komunizm – utopia tragicznie niedopasowana do rzeczywistości, z drugiej kapitalizm, który w swoim praktycznym wymiarze i podstawowych założeniach jest możliwy do pogodzenia ze społeczną nauką Kościoła oraz pod wieloma względami z prawem naturalnym” (s. 78). Naczelnym zadaniem władzy państwowej w nauczaniu Jana Pawła II winno być dobro wspólne. Ci, którzy odpowiadają za sprawy publiczne, są powołani do służby człowiekowi i dobru wspólnemu. Mają obowiązek wprowadzać takie prawo, które uznaje godność osoby ludzkiej i tym samym nie zagraża korzeniom współżycia społecznego.

Tekst Wandowicza jest bardzo dobrze uargumentowany. Jest to ważne w kontekście wielu nieporozumień dotyczących rozumienia nauki społecznej Kościoła katolickiego. Wielokrotnie jej tezy przyrównuje się do idei socjaldemokratycznych czy też neokorporacjonistycznych, co ma miejsce również w recenzowanej książce. Sprawiedliwość rozdzielcza i personalizm – właściwe dla KNS – są jednak zupełnie innymi ideami aniżeli właściwe dla socjaldemokracji: redystrybucja instytucjonalna i pluralizm światopoglądowy.

Bardzo istotny jest kolejny artykuł, autorstwa Katarzyny Jędrzejczyk-Kuliniak. Jest on poświęcony specyficie cywilizacji islamskiej i dominujących w niej ideologii. Istota tej cywilizacji, zdaniem Autorki, polega na braku rozdziału na sfery *sacrum* i *profanum*. Dla Europejczyków ten podział jest sprawą oczywistą. Natomiast muzułmanie (szczególnie ci zamieszkali w państwach europejskich) nie potrafią się przez to trwale zaadoptować do społeczeństw zachodnich. Autorka wyraźnie podkreśla, że zagadnienie państwa i religii w świecie arabsko-muzułmańskim budzi wiele kontrowersji, których podłożem jest przede wszystkim rozdział religii i państwa. Jędrzejczyk-Kuliniak uważa, że mimo wszystko w państwie muzułmańskim religii nie da się całkowicie zepchnąć w sferę prywatności. Istotnym problem wydaje się więc funkcjonowanie muzułmanów w systemach demokratycznych Zachodu lub sformułowanych na modłę Zachodu. Zdaniem Autorki procesem już zauważalnym jest prywatyzacja religii islamskiej wśród muzułmańskich obywateli państw zachodnich. Z procesem tym kolidują zjawiska wzmocnienia funkcji szarijatu w państwach dla muzułmanów „rdzennych”. Autorka wyraźnie jednak konstatuje, że oba procesy postępują równolegle, a ich oczywista sprzeczność jest podłożem wielu konfliktów.

Ciekawa, aczkolwiek kontrowersyjna koncepcja zawarta została w artykule Jana M. Fijora. Dotyczy ona tzw. anarchokapitalizmu. Według tego Autora „[...] anarchokapitalizm jest filozoficzno-polityczną próbą opracowania systemu, w którym państwo zastąpione zostało rynkiem, a innymi słowy – w miejsce demokracji politycznej pojawia się demokracja konsumencka. W nurcie tym, który można określić jako czysty leseferyzm, to nie politycy, lecz konsumenci decydują o kierunkach rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego” (s. 113). Autor jest „wysoce przekonany” do opisywanej ideologii. Wskazał on przy tym wiele argumentów przemawiających za proponowaną w niej koncepcją. W jego opinii ideologia anarchokapitalizmu w największym stopniu koresponduje z „naturą człowieka” i „podstawowymi prawami natury”. Człowiecza charakterystyka wyraża się zdaniem Fijora w następujących stwierdzeniach: „człowiek jest jedyną istotą, która działa, czyli podejmuje racjonalny wysiłek w celu poprawy swego bytu”; „celem działania człowieka jest poprawa jego sytuacji”; człowiek jest egoistą i inaczej być nie może; człowieka nie trzeba do konsumpcji zmuszać (s. 115-116).

Powyższe tezy są oczywiście, w mniej lub bardziej przekonujący sposób uartykułowane. Istotna uwaga, z którą trudno się nie zgodzić, dotyczy głównych powodów działalności przedsiębiorczej człowieka. Zadaje ona kłam „powszechnym” opiniom dotyczącym tzw. żądzy zysku. Zdaniem Fijora „[...] najsilniejszym motywem działania przedsiębiorcy nie jest żądza zysku, lecz strach przed stratą”. Ten argument w zasadzie przemawia za proponowaną przez Autora ideą. Trudno się bowiem nie zgodzić z tezą mówiącą, że większe poczucie straty dotyka właściciela majątku, aniżeli jego zarządcy. Podążając dalej tym tokiem myślowym, Autor konstatuje: „współcześnie politycy nadal niechętnie korzystają z rozwiązań wolnorynkowych

i trudno im się dziwić, gdyż system wolnorynkowy ujawnia ich zbędność, pozbawiając źródła łatwej, mało odpowiedzialnej, bezpiecznej i dobrze płatnej pracy” (s. 124). Kontrowersje związane z tezami Fijora wynikają ze zbyt pospiesznej, momentami stereotypowej, diagnozy motywów ludzkiego działania. Są one przecież bardzo różnorodne, a koncepcja anarchokapitalizmu tego nie uwzględnia.

W ostatnim studium pierwszej części książki Aleksandra Ciżmowska dokonała analizy koncepcji polityk społecznych realizowanych przez kolejne ekipy III RP. Autorka podkreśla, że po 20 latach podziału na Polskę „postkomunistyczną” i „post-solidarnościową” obecnie to właśnie problem modelu polityki społecznej stał się podstawowym źródłem podziałów politycznych. Odziedziczona po PRL, wielokrotnie przebudowywana czy wręcz „rozmontowywana” polityka społeczna w Polsce nie zadowala obecnie żadnej z głównych sił politycznych, a zasadniczym jej problemem, kontestowanym przez niemal wszystkie podmioty polityczne jest wybiórcze (czy nawet protekcyjnistyczne) traktowanie jednych grup społeczno-zawodowych kosztem innych.

Ciżmowska na podstawie analizy programów wyborczych wyróżniła cztery dominujące koncepcje polityk społecznych: „marginalną”, „państwa pomocniczego”, „państwa opiekuńczego” oraz „socjaldemokratyczną”. Zdaniem Autorki koncepcję marginalną realizował w swoim czasie Kongres Liberalno Demokratyczny, a obecnie, chociaż w bardzo ograniczonym stopniu, robi to Platforma Obywatelska. W myśl tej koncepcji dobrobyt i sprawiedliwość społeczną można osiągnąć poprzez wspieranie sfery prywatnej oraz instytucji rodziny. Drugi model charakteryzował Unię Demokratyczną i Unię Wolności. Państwo pomocnicze winno w tym ujęciu scedować gros swoich obowiązków socjalnych na organizacje pozarządowe. Trzecia koncepcja charakteryzowała Socjaldemokrację Rzeczypospolitej Polskiej, a obecnie cechuje Sojusz Lewicy Demokratycznej. W tym ujęciu państwo powinno zabezpieczyć podstawowe potrzeby socjalne (m.in. płacę minimalną), ale nie powinno się to odbywać kosztem gospodarki rynkowej. Model socjaldemokratyczny – zdaniem Ciżmowskiej reprezentowało („prawicowe”) Porozumienie Centrum, a obecnie (również prawicowe) Prawo i Sprawiedliwość. W programach tych partii zawarto wiele instytucji mających za cel nadrzędną redystrybucję dochodu narodowego. Warto zaznaczyć, że podział ten nie uwzględnia polskiej specyfiki politycznej, a przede wszystkim (zaznaczonego już powyżej) dużego wpływu (źle rozumianej) katolickiej nauki społecznej na część programów partii prawicowych³.

Interesującym uzupełnieniem artykułu Ciżmowskiej jest tekst (a w zasadzie komunikat z badań) zaprezentowany przez Annę Pacześniak. Badania zrealizowano w 2008 r. na gru-

³ Należy zaznaczyć, że „prawicowość i lewicowość” wymykają się w Polsce jakimkolwiek definicjom. Począwszy od „prawicowego” NSZZ „Solidarność” aż po „lewicowy” RPP. Przyjmując, bodaj najmniej pewny, wskaźnik zasiadania w parlamencie po odpowiedniej stronie traktujemy odpowiednio partie i ich działaczy jako „lewicowych” lub „prawicowych”. Nie koresponduje to natomiast z poglądami gospodarczymi czy moralnymi tych działaczy i ich partii.

pie aktywistów szczebla wojewódzkiego SLD, obejmowały one łącznie 1569 osób z wszystkich województw Polski. Wyniki tych badań potwierdzają częściowo „liberalne” oblicze tej partii. Większość delegatów optowało za liberalnym systemem gospodarczym, w tym podatkiem liniowym. Niemal połowa badanych była przeciwna związkom homoseksualnym, a co trzeci z nich uważał homoseksualizm za „niezgodny z naturą człowieka”. Lewicowość SLD wyraża się przede wszystkim w jego antyklerykalizmie, chociaż dwie trzecie badanych określiły się jako „osoby wierzące”, a czterech na dziesięciu jako „regularnie praktykujące”. Powyższe badania powinny zmusić nas do refleksji nad istotą ruchów politycznych. Hipoteza zakładająca, że partia polityczna jest w głównej mierze „grupą interesu”, a nie „wspólnotą idei”, wydaje się prawdopodobna.

Drugą część książki jest poświęcona instytucjom, a w zasadzie przemianom instytucjonalnym we współczesnej Europie. Otwiera ją opracowanie autorstwa Rafała Riedla, dotyczące przemian instytucjonalnych Unii Europejskiej. Autor analizuje obecny kryzys w Europie, wskazując na jego główne czynniki, nie do końca ekonomiczne. Pośród koncepcji funkcjonowania wspólnoty, najważniejsze, bo skrajne, dotyczą tzw. Europy Ojczyzn oraz federacji. Kluczem do zrozumienia kryzysu w Europie powinna być, zdaniem Riedla, idea legitymizacji władzy. Zasadniczym problemem wydaje się to, że owa legitymizacja w coraz mniejszym stopniu dotyka państw narodowych, a w coraz większym całej wspólnoty. Przyszłość, zdaniem Autora, to stałe zacieśnianie się integracji według modelu federacyjnego (przynajmniej w sferze ekonomii).

Odmienniego zdania jest kolejna Autorka, Karolina Borońska. Podkreśla ona, że traktaty reformujące zdecydowanie wzmocniły pozycję parlamentów narodowych. Przede wszystkim rozszerzony i zmieniony został mechanizm informowania parlamentów narodowych o jakichkolwiek zmianach w systemie podejmowania decyzji (np. o zastosowaniu klauzuli elastyczności). Wypracowano także system monitorowania przestrzegania zasady subsydiarności przy formułowaniu projektów aktów prawnych. Małgorzata Florencka i Ewa Ganowicz w swoich artykułach skupiły się na przemianach instytucjonalnych na poziomie państw narodowych. Florencka opisała zmiany układu parlamentarnego we Włoszech, gdzie po 1993 r. wszystkie dotychczasowe partie polityczne musiały ustąpić miejsca nowym, a z kolei Ganowicz wskazała na nieskładny proces (procesy) formowania się korpusu służby cywilnej w Polsce. Jej ocena jest jednoznacznie negatywna. Wskazała ona przede wszystkim na niekonsekwencje oraz brak nadzoru na formułowaniu się służby cywilnej.

Autorką ostatniego z zamieszczonych w książce artykułów jest Anna Radłowska. Dokonała ona ciekawej analizy wpływu procesów globalnych na marginalizowany obszar świata – Afrykę Subsaharyjską. Zadaniem Autorki: „Region ten właściwie od samego początku kształtowania się gospodarki światowej stał na straconej pozycji. Kilka-set lat wyzysku ze strony obcych potęg, szczególnie intensywnego na przełomie XIX i XX w., utrwaliło i pogłębiło zapóźnienie technologiczne całego kontynentu wobec pozostałych części świata” (s. 259). Radłowska wyodrębniła w tym kontekście dwa rów-

nomiernie przebiegające zjawiska: „uzależnienie” oraz „współzależność”. Uzależnienie, zdaniem Autorki, wynika z długoletniej tradycji kolonialnej, a w konsekwencji – słabego poziomu gospodarczego, edukacyjnego, i politycznego. Co istotne, również obecne działania państw zewnętrznych (USA, Chin, i państw UE) przyczyniają się do zakonserwowania istniejącego stanu rzeczy. Współzależność z kolei polega na wielopoziomowych wzajemnych oddziaływaniach w środowisku globalnym. Autorka pisze m.in., że: „[...] kraje rozwijające się, szczególnie tak ubogie i tak podzielone na tle etnicznym, a jednocześnie mające dostęp do cennych zasobów mineralnych czy surowcowych, jak państwa Afryki Subsaharyjskiej, cechują się podwyższonym prawdopodobieństwem wystąpienia konfliktów wewnętrznych, jak również – ze względu na trudne warunki geograficzne – klęsk żywiołowych. Region stanowi więc czynnik potencjalnie silnie destabilizujący środowisko międzynarodowe”. Zdaniem Radłowskiej: „[...] w skomplikowanym świecie rozrastającej się sieci globalnych zależności region Afryki Subsaharyjskiej nieświadomie i prawdopodobnie w sposób niezamierzony może odgrywać ważną rolę” (s. 271).

Książka Ewy Ganowicz i Alicji Lisowskiej jest udanym i ważnym zamierzeniem naukowym. Wybrane do opracowania artykuły mimo różnorodnego poziomu uzasadnianych w nich tez są ciekawe i komplementarne. Ukazują one spory zakres dociekań politologicznych, aktualnych właśnie obecnie, w dobie kryzysów państw narodowych czy instytucji unijnych. Różnorodność pozwala obserwować powyższe zjawiska z odmiennych perspektyw, co inspiruje do myślenia. Atutem książki jest bezwzględnie struktura (kolejność) zawartych w niej artykułów. Wątpliwości wynikające z tez zawartych w konkretnym artykule są rozwiewane niemal natychmiast przez następny (opublikowany w książce) tekst.

Książka, oczywiście, ma także pewne mankamenty. Wynikają one z przyjętej konwencji redagowania tekstów, która jest charakterystyczna dla opracowań pokonferencyjnych. Konwencja ta obliguje do zawarcia w stosunkowo krótkim artykule syntetycznych, niekiedy daleko idących tez. Ograniczona objętość takiego tekstu nie pozwala na ich dobre uzasadnienie. Mimo wszystko książkę Ewy Gapowicz i Alicji Lisowskiej warto polecić studentom dziennikarstwa, nauk politycznych i socjologii, a także dziennikarzom i publicystom. Jest ona dobrym opracowaniem ważnych i aktualnych problemów.

Adam Ustrzycki
Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu
Politechnika Polska